

TEATR im. JULIUSZA OSTERWY w GORZOWIE WLKP.

---

Sezon 1972/73

**T**

*Sofokles*

# ANTYGONA

Pierwsza premiera sezonu

*Sofokles*

# ANTYGONA

Przeład: STANISŁAW HEBANOWSKI

**Dyrektor Teatru**  
**CELESTYN SKOŁUDA**

**Kierownictwo Artystyczne**  
**KRYSTYNA TYSZARSKA**  
**CELESTYN SKOŁUDA**

**Z-ca Dyrektora ds Administracyjnych**  
**PIOTR WOŁOZYN**



**ANTYGONA —**

**... czas umarłych trwa dłu-  
żej, niż czas żyjących...**

O s o b y:

Eurydyka	. . . . .	ELŻBIETA SKORYNIANKA
Antygona	. . . . .	JANINA WOJTCZAK
Ismena	. . . . .	ELŻBIETA ARENTOWICZ
Posłaniec	. . . . .	JANUSZ GŁADYSZ
Kreon	. . . . .	WŁADYSŁAW MADEJ
Hajmon	. . . . .	KAZIMIERZ MOTYLEWSKI
Tyrezjasz	. . . . .	EUGENIUSZ NOWAKOWSKI
Strażnik	. . . . .	STANISŁAW POKS
Koryfeusz	. . . . .	BORYS MARYNOWSKI

**Scenografia:**  
**MAREK DURCZEWSKI**

**Reżyseria:**  
**KRYSTYNA TYSZARSKA**

**Choreografia:**  
**ZOFIA KULESZANKA**

**Asystent reżysera:**  
**KAZIMIERZ MOTYLEWSKI**

30  
Premiera: wrzesień 1972 r.

## POKOLENIE

(fragment)

Nas nauczono. Nie ma litości.  
Po nocach śni się brat, który zginął,  
któremu oczy żywcem wykiłto,  
któremu kości kijem złamano;  
i drąży ciężko bolesne dłuto,  
nadyma oczy jak bąble — krew.  
Nas nauczono. Nie ma sumienia.  
W jamach żyjemy strachem zaryci,  
w grozie drążymy mroczne miłości,  
własne posągi — źli troglodcy.  
Jakże nam jeszcze uciekać w mrok  
Nas nauczono. Nie ma miłości.  
przed żaglem nozdrzy wężących nas,  
przed siecią wzdętą kijów i rąk,  
kiedy nie wrócą matki ni dzieci  
w pustego serca rozpruty strąk.  
Nas nauczono. Trzeba zapomnieć,  
żeby nie umrzeć rojąc to wszystko.  
Wstajemy nocą. Ciemno jest, ślisko.  
Szukamy serca — bierzemy w rękę,  
nasłuchujemy: wygaśnie męka,  
ale zostanie kamień — tak — głaz.  
I tak staniemy na wozach, czołgach,  
na samolotach, na rumowisku,  
gdzie po nas wąż się ciszy przeczoiłga,  
gdzie zimny potop omyje nas,  
nie wiedząc: stoi czy płynie czas.  
Jak obce miasta z głębin kopane,  
popielejące ludzkie pokłady  
na wznak leżące, stojące wzwyż,  
nie wiedząc, czy my karty iliady  
rzeźbione ogniem w błyszczącym złocie,  
czy nam postawią, z litości chociaż,  
nad grobem krzyż.

22 VII 1943

## NIEPOGRZEBANI

Moja siostra w ruinach śpi pośrodku miasta.  
Dwóch poetów jak race wzniosło się w powietrze.  
I w tym miejscu, gdzie ciebie zabito, wyrasta  
Trochę trawy i listek drga w wiosennym wietrze.  
Czy się wam śnią sny jakie? Czy śpicie spokojnie  
Bez grobowych kamieni na powierzchni życia?  
Czy ciszy wam nie braknie, znużeni po wojnie,  
Słuchający zdziwieni żywych kroków bicia?  
Czekajcie jeszcze chwilę, wy, niepogrzebani,  
Pod cegłami leżący i pod gruzem niemy.  
Nas także dzień miniony każdą strzałą rani:  
Podajcie mi swe ręce — i zmartwychwstaniemy.

PRZEKRÓJ nr 103—104  
1947

## USIŁOWANIA

Opowiedzieć to, czego inni nie ujrzeli jeszcze:  
lato idące, deszcz naniesiony obłokami, kłeskę,  
nędzny koniec człowieka, a nad nim głosy zwy-  
cięskie wiecznego życia,  
wszystko, wszystko idące, ale nieobecne jeszcze,  
jeśli powiedziane, to czyż skończone?

Kwiat zasiany rozwinie się nie opóźniając dnia,  
aby tylko potoczyła się woda z zasobnej chmury,  
aby rosa  
słoczyła się z góry po liściach kroplami do dna  
kwiatu, do ziemi.

W poprzek świata, którego nie znamy wcale,  
trwa dzieło ludzkie — strzelista konstrukcja.  
Gdy niebo złudnym błękitem się wali  
w dół,  
po ziemi pełźnie kwiat zwrócony ku górze,  
nasturcja —  
kolor płomienny, nietrwały,  
świadczący o wszechmogącym locie.

O usta bezradne!  
Ręce dziecinne, słupki z różowego wynikłe,  
co siny od zgrozy widnokraj  
wygiąć ku sobie pragniecie.

WYBÓR WIERSZY  
(z DĘBEM ROSNĘ)  
PIW, Warszawa, 1963



### ANTYGONA —

**bo jeśli nagradzacie zło  
A odwracacie oczy od  
[szlachetnych  
Nie będę wierzyć wam,  
[bogowie!**

## CREDO

Oto piękne misterium błazna  
— rozpięta, wypłowiła dusza.  
Na krzyżu ślepego Chrystusa  
płonie świat jak smolna drzazga.

Cień rzuca kwiaty zapalone.  
Nie wiem, czy śmiać się, czy zapłakać.  
Tak wiecznie pędząc, jakby stoję  
i wierzę w bezsensowność świata.

I wierzę w jego niezbawienie  
w ciągłe człowieka zabijanie  
i w niepotrzebnie rodną ziemię,  
i że się stając nic nie staje.

KULTURA nr 38(484), 1972



**CHÓR —**

Nowe nieszczęścia wyrastają  
[z dawnych

Czy słaba dłoń  
Uniesie ciężar boga?

# CIAŁO

Wyniosłem moje ciało  
z głodu ognia i wojny  
pochylony nad nim  
śledziłem każde poruszenie

Zapariłem się siebie  
zachowałem ciało

Oto ono istota ślepa i obca  
lekkomyślny czy udźwignie  
ten ciężar

POEMAT OTWARTY  
Wydawnictwo Literackie  
Kraków, 1956

Z mojego głodu i ciepłej kąpieli  
wyciszenie drzewo na liść czy kolo,  
ty cienie na krawędzi — białe trawie,  
ty i ty i ty i ty — wyciszenie głębi

W drzewie czy białe w białym światłości  
tywego światła czy nie rozstania,  
Jestem i ja w słodki mój kłopot,  
Ktoś w ciemności białej postać

Spójrzmy wokoło: światło światła w  
z mroku w światło światła światła  
Jest światło światła światła światła  
Kowalczyk światła i światła światła



## CHÓR —

**Bogowie znają grę pozorów,  
Zmieniając oczy ludzi,  
Zło staje się dobrem, a dobro  
[złem.]**

**Skierowany na nasze życie  
Wzrok bogów  
Urzeka nas.**

CIALO \* \*  
\*  
Z mojego gniewu, z czyjejs rozpaczy  
wyrośnie drzewo na flet czy koło,  
ty chcesz na przełaj — będzie inaczej,  
trzy i trzy zliczysz — wyfrunie gołąb.

W drzewie czy brązie, w leśnym strumieniu  
żywego srebra czy kto zostanie?  
w piersi jak w studni stopy kamieni,  
które w człowieka były posłane.

Spojrzyj wokoło: kwiaty szczęśliwe  
z majem w zawody łąkami gonią.  
Już grady sieką zbóż płową grzywą,  
powodzie huczą i lasy płoną.

Spojrzyj na lewo — tu prawa strona,  
na prawo pójdziesz — trafisz na lewo,  
cc było w dole, wzbije się ponad,  
Adamem rośnie, co było Ewą.

Odejdiesz, wrócisz. Cokolwiek zmienisz: —  
zachód i północ, wschód i południe,  
miliard zim, wiosen, lat i jesieni;  
deszcz dni po rynnach bez przerwy dudni.

Niemoc jest siłą, siłą niemocą,  
ciężkie popłynie, nieważkie tonie,  
w oślepiącej kosmicznej nocy  
nad gniazdkiem w bruździe skowronek dzwoni.

Ze skrzyżowania zębatach sierpów  
dzwoni i dźwięczy w upalnym lecie,  
ludzie po studniach wodę gdzie czerpią:  
nie wiedząc, ciągną nowe stulecie.

Z mojej rozpaczy, twojego gniewu,  
z chaosu życia, motłochu zdarzeń,  
z góry na prawo, z dołu na lewo  
noc gwiazd pochodem pociągnie na dzień!

NAPOMKNIĘTE CIENIEM  
Czytelnik, 1961

SOFOKLES





## SOFOKLES

Antygona, jako pierwsza męczennica ma prawo do tego, aby połączyć jej imię z ideą, którą ona opromieniła swą śmiercią. W starożytności osiągnęła przynajmniej to, że w myśli ludzkiej ustaliło się poczucie granic państwowej władzy i państwowego prawa; jeśli zgodnie z największymi myślicielami starożytności prawo było wyższym rozumem (*summa ratio*), który nakazywał czynić rzeczy słuszne, a zabraniał przeciwnych, — to przez to nie było rozwiązane wielkie zagadnienie moralne praktycznie, ale jednak były przynajmniej odcięte drogi do niesłusznego i niemoralnego rozwiązania. W nowszych czasach nie było nawet i tego; Antygona po wiele, wiele razy była prowadzona na śmierć, nie tylko na placach miejskich i lochach państwowych, ale gorzej jeszcze — bo w cichych pracowniach umysłowych myślicieli i pisarzy. I czyż możemy twierdzić, że martyrologia jej jest już skończona?

SOFOKLES I JEGO TWÓR  
CZOSĆ TRAGICZNA,  
Kraków 1928, s. 271.

Sofokles syn zamożnego wytwórcy broni z ateńskiego przedmieścia Kolonos, otrzymał staranne wykształcenie tradycyjne, w którym główną rolę odgrywała lektura poetów i nauka muzyki wraz z rytmiką, gimnastyką, tańcem i śpiewem. Zwycięstwo Aten nad Persami pod Salaminą przeżył jako szesnastoletni młodzieniec i miał już wtedy brać udział w chórze tańców i śpiewów na cześć tego zwycięstwa. Z pierwszymi tragediami wystąpił na scenie w roku 468, mając lat dwadzieścia osiem i odniósł zwycięstwo nad pięćdziesięciosiedmioletnim Ajschylosem otrzymując pierwsze miejsce w konkursie. Nie znamy tragedii, które zapewniły mu to zwycięstwo, nie mamy też utworów Ajschylosa z tego roku, by móc ocenić kryteria, którymi kierowali się w swej decyzji sędziowie konkursu. Może jednak nie bez znaczenia był tu fakt, że wśród sędziów występował wpływowy arystokrata Kimon, a Sofokles okazał się wiernym czcicielem arystokratycznego boga Apollona.

Długoletnia praca Sofoklesa dla sceny przypadła w większości na okres największego rozkwitu Aten, zrazu pod opieką Kimona potem, od roku 461/460, a szczególnie od roku 445 pod opieką Peryklesa. W okresie tym Ateny wysunęły się na czoło Delijskiego Związku Morskiego i przekształciły go z wolna w państwo ateńskie, czego zewnętrznym wyrazem było przeniesienie w roku 454 skarbcza związkowego z Delos do Aten. Miasta związkowe wpłacały do skarbcza ustalone sumy, z których korzystały Ateny, gwarantując miastom w zamian za to bezpieczeństwo i obronę wojenną. Nie obeszło się oczywiście bez

buntów i prób wyrwania się spod panowania ateńskiego, ale próby te tłumiono tak długo, dopóki arystokratyczna Sparta, uprawiająca również politykę imperialistyczną, nie złamała potęgi demokratycznych Aten w wojnie peloponeskiej, prowadzonej w latach 431-404 przed n.e.

Sofokles patrzył więc na dokonujący się w jego czasach materialny i kulturalny rozkwit Aten, zwłaszcza pod przewodnictwem Peryklesa, z którym łączyła go osobista przyjaźń. W Atenach cieszył się wielką popularnością, która znalazła wyraz w tym, że w roku 443/442 powierzono mu przewodnictwo w zarządzie skarbu związkowego, a w roku 441/440 zaszczycono go nawet stanowiskiem stratega. A choć Perykles nie oceniał pochlebnie jego zdolności wojskowych, mimo to wybrano poetę jeszcze raz strategiem. w roku 439, gdy miał już za sobą 66 lat życia.

Ale nie to pole działania miało zyskać Sofoklesowi prawdziwą i trwałą sławę, choć w opinii współczesnych udział w życiu publicznym był znacznie ważniejszy niż pisanie tragedii, jak to możemy wnioskować z epigramatu nagrobnego Ajschylosa, który sobie podobno sam poeta ułożył: wymieniając w nim swój udział w walkach o wolność ojczyzny ani słowem nie wspominał o swych zasługach poetyckich. Lecz w opinii potomności symbolem Maratonu został Miltiades, choć walczyło tam dziesięć tysięcy Greków, symbolem Salaminy Temistokles, Ajschylos zaś i Sofokles zostali symbolami twórczości tragediowej, dzieląc ten tytuł z niewielu innymi, a właściwie z jednym tylko Eurypidesem.

Działalność sceniczna tych trzech wielkich tragików ateńskich obejmowała cały prawie V wiek p.n.e. Ajschylos w ciągu prawie pięćdziesięcioletniej pracy dla sceny, do roku 456, napisał około 70 tragedii i około 20 dramatów satyrowych, 13 razy odnosząc zwycięstwo, tj. otrzymując pierwszą nagrodę w agonii tragediowej. Sofokles tworzył przez 62 lata (468-406) i napisał około 120 utworów, otrzymując pierwsze miejsce 13 razy na Wielkich Dionizjach i może 6 razy na

Lenajach, do których konkursy tragediowe wprowadzono od roku ok. 420 p.n.e. Eurypides w ciągu pięćdziesięcioletniej pracy (455-406) napisał około 90 utworów, zwyciężając tylko 4 razy. Łącznie więc, o ile wiadomości nasze pokrywają się ze stanem faktycznym albo niedaleko od niego odbiegają, ta trójca tragików odniosła około 35 zwycięstw, tj. zdobyła mniej niż połowę nagród przyznanych na corocznych przedstawieniach tragediowych w ciągu blisko stuletniego okresu ich działalności. Widzimy zatem, że w okresie tym wystawiało na scenie swoje utwory wielu innych jeszcze poetów, którzy łącznie w agonach tragediowych zdobyli więcej razy pierwszą nagrodę niż ci poeci, których potomność wysunęła na czoło wszystkich tragików. I rzeczywiście wiemy, że starożytność znała listę nie trzech, lecz pięciu najlepszych tragików, a mianowicie jeszcze Iona z Chios, który wystąpił na scenie z pierwszym dramatem w latach 452-449 i Achajosa z Eretrii, który współzawodniczył z Eurypidesem, podobnie zresztą jak Ion. Ponadto współcześnie z nimi tworzył także Arystarch z Tegei, który miał napisać około 70 utworów i odnieść dwa zwycięstwa; Karkinos z Akragas, zwycięzca z roku 447 i jego syn Ksenokles, który zwyciężył w 415; Agaton z Aten i wielu innych, dla nas zupełnie straconych. Ocenę zaś tych strat uniemożliwia nam nie tylko brak utworów, ale także brak znajomości kryteriów decydujących o przyznawaniu pierwszej drugiej czy trzeciej nagrody przez kolegium sędziowskie w agonach tragediowych. A wchodziło tu w rachubę zapewne i techniczne wykonanie utworu, i wystawa sceniczna, i osoba fundatora chóru z tytułu t.zw. legiturgii, czyli świadczenia na rzecz państwa przez ponoszenie wielkich kosztów utrzymania, wyposażenia i wyćwiczenia chóru tragediowego; świadczenia — nakładanego na najbogatszych, a więc i wpływowych obywateli Aten. Nie bez znaczenia był tu z pewnością także skład kolegium sędziowskiego i jego względy osobiste czy polityczne i tym podobne czynniki,

które raz w większej mierze, raz w mniejszej oddziaływały na rozstrzygnięcie konkursów.

Z około stu dwudziestu utworów Sofoklesa doszło do naszych czasów siedem tragedii i jeden dramat satyrowy. Resztę znamy przeważnie tylko z tytułów i drobnych fragmentów. Znaczną ich część wypełniały mity z tzw. cyklu trojańskiego, a więc związane z wypadkami pod samą troją lub losami bohaterów powracających spod Troi.

Z zachowanych tragedii przypuszczalnie najstarsza pt. *Aias* przedstawia samobójczą śmierć tego bohatera, który w sporze o zbroję po Achillesie przegrał na rzecz Odysseusza.

Drugim z kolei w porządku chronologicznym utworem jest *Antygona*, wystawiona w roku 443 lub najpóźniej w roku 440.

Trzecim — *Król Edyp*, przypadający na lata między 429 a 426. Jest to najdoskonalszy, zdaniem nowoczesnych uczonych, utwór Sofoklesa, choć za trylogię, w której znajdowała się ta tragedia, otrzymał poeta tylko drugie miejsce.

*Elektrę* wystawił poeta mając około 80 lat. Przedmiotem tej tragedii jest pomszczenie przez dzieci, Orestesa i Elektrę, śmierci ojca, Agamemnona, na matce, morderczyni, Klitajmestrze i jej wspólniku Ajgistosie.

Z tego samego okresu co *Elektra* pochodzą *Trachinki*. Są to dziewczęta z Trachis z południowej Tesalii, w pobliżu góry Ojta, tworzące chór tragedii rozgrywanej się w tejże miejscowości, gdzie przebywała właśnie rodzina Heraklesa. Dejanira, wierna żona Heraklesa, ciągle tęskniąca za mężem szukającym nieustannie przy gód poza domem, dowiaduje się, że Herakles wrócił do domu z branką Iolą. Pragnąc więc odzyskać miłość męża posyła mu szatę nasyconą środkiem miłosnym — krwią zabitego niegdyś przez Heraklesa centaury Nessosa. Ale ten środek przyniósł Heraklesowi straszne cierpienia: szata paliła go jak ogień. Nessos zemścił się na

Heraklesie, wprowadziwszy Dejanirę w błąd przedśmiertną obietnicą o miłosnej sile jego krwi.

Z mitu trojańskiego wziął poeta treść do *Filokleta* z roku 409.

Ostatnim dziełem naszego poety, wystawionym na scenie w kilka lat po jego śmierci jest *Edyp w Kolonos*. Zgodnie z wyrocznią Apollona znęka ny życiem Edyp miał znaleźć śmierć w Atenach, w świętym okręgu Eumenid. I właśnie teraz przybył w towarzystwie córki Antygony w poblizkie Ateny, ale i tu nie znalazł jeszcze spokoju. Przybiegła do nich druga córka Edypa, Ismena, z wia domością, że bracia się poróżnili, Teby zagrożone, wyrocznia orzekła, że ocaleją, jeśli Edyp znajdzie się na ziemi ojczystej. Potem Kreon przybywa by pojmać Edypa, udaje mu się nawet pojmać jego córki, ale odpięra go król Aten, Tezeusz, i przywraca Edypowi Antygonę i Ismenę. Teraz jednak zjawia się u Edypa Polinejkes i prosi go o przebaczenie i pojednanie, bo znowu wyrocznia orzekła, że ten z poważniejszych braci zwycięży, z którym będzie ojciec. Ale ojciec zdobył się tylko na przeklęcie obu synów za to, że nie czcili rodziców, a sam niebawem wzięty w opiekę przez Eumenidy ginie tajemniczo pod ziemią.

Nie tylko pobożność przyniosła Sofoklesowi osiemnaście, a może i więcej zwycięstw w konkursach tragediowych, lecz także mistrzowska budowa tragedii unosząca widza na chwiejnej fali losów bohaterów, to spadających w dół wśród gromadzących się nad nimi chmur, to znów wypływających — w tzw. perypetiach — na wierzch, jakby przy rozpągadzającym się niebie, by w końcu tym tragicznie ulec katastrofie, jak to obserwujemy najlepiej na przykładzie Antygony. Poza tym wzniosłość tragedii Sofoklesa, przenosząc widza w inny, niecodzienny świat jej bohaterów, niewątpliwie także bardziej podobała się współczesnym poety niż odarty często z heroizmu realizm Eurypidesa. Do tego jeszcze osobisty

urok poety, o którym piszą starożytni, zyskiwał mu wielu przyjaciół i popularność wśród publiczności.



## DZIEJE DOMU EDYPA

Zeus chcąc uprowadzić piękną Europę, córkę króla fenickiego Sydonu, przybrał postać byka i uniósł ją na sobie przez morza i lądy. Ojciec porwanej wysłał wtedy syna Kadmosa na poszukiwanie siostry. W drodze wyrocznia dała mu od powiedź, że ma iść za krową, którą spotka w polu i tam, gdzie się krowa położy, ma zbudować miasto. Krowa zawiiodła go do Beocji i tutaj nad rzeką Ismenosem zbudował zamek warowny, Kadmeję. Tu zabił syna boga wojny Aresa, który w postaci smoka pożerał jego towarzyszy. Zęby smoka na polecenie Ateny zasiał w ziemi, a z zębów niebawem wyrosli rycerze i zaraz stoczyli z sobą zacięty bój. Jeden z pozostałych przy życiu. Echion, miał być protoplastą tebańskich książąt, zwanych „spartami”, tj. „posianymi”.

Jeden z następców Kadmosa, Amfion, miał cudowną lutnię i tak grał na niej, że gdy postanowił Teby otoczyć murem, poruszone muzyką głazy same się przenosiły na miejsce, skąd dochodziły jej dźwięki i układały się wokół miasta w potężny mur.

Dalszymi następcami Kadmosa byli Labdakes i syn jego Lajos, którego wyrocznia delficka ostrzegła, że zginie z ręki syna. Toteż gdy syn się urodził, Lajos kazał go porzucić gdzieś w górach. Ale dziecko dostało się do rąk jakiegoś pasterza z Koryntu, a ten oddał je królowi Koryntu, Polibosowi, który wraz ze swą bezdzietną żoną Merope wychował chłopca jako swego, nazwawszy go Ojdipusem, tj. „nabrzmiałonogim”, ponieważ — jak głosi opowiadanie — przy porzuceniu przekłuto mu pięty, od czego nabrzmiały mu stopy. Gdy Edyp dorósł, powiedział mu ktoś z pogardą, że jest tylko przybranym synem króla. Zaniepokojony tym, udał się potem do wyroczni z prośbą o wyjaśnienie. Ta zaś odpowiedziała mu, że zabije własnego ojca i ożeni się z własną matką. A ponieważ Polibos zapewnił go, że jest jego własnym synem, opuścił czym prędzej jego dom

i Korynt i poszedł w świat, gdzie go los poprowadził. Przechodząc przez góry Cyteronu zabił w wyniku sprzeczki jakiegoś rycerza, zabrał jego zbroję i poszedł dalej. Los zaprowadził go pod Teby, gdzie srożył się straszny potwór Sfinks, który zadawał przechodzącym zagadkę, a ponieważ nikt jej nie umiał rozwiązać, każdego zabijał. Edyp zagadkę rozwiązał, uwolnił miasto od klęski i w nagrodę otrzymał za żonę królową-wdowę, gdyż zabitym na Cyteronie rycerzem był właśnie Lajos. Imię królowej — Jokasata. Z Jokasaty miał Edyp dwóch synów, Eteoklesa i Polinejesa, oraz dwie córki Antygonę i Ismenę.

Po latach Teby nawiedziła zaraza. Wyrocznia orzekła, że przyczyną jej jest przebywający w Tebach morderca Lajosa okrywający miasto zmałą. W wyniku dochodzeń Edyp wreszcie dowiedział się całej prawdy, że sam jest zabójcą Lajosa i łączy go kazirodcze małżeństwo z własną matką. Jokasata z rozpaczy odbiera sobie życie, Edyp się oślepia w szale rozpaczy, ale pozostaje w Tebach, gdzie z czasem rządzić za niego zaczęli dorośli synowie. Ci jednak obrazili ojca odmawiając mu czci królewskiej, za co ich Edyp przeklął, by obaj zginęli w walce bratobójczej. I rzeczywiście, między braćmi powstał spór o władzę, wypędzony przez Eteoklesa Polinejes udał się o pomoc do argińskiego króla Adrastosa, poślubił jego córkę i wraz z nim i pięciu innymi wodzami wyrwał się na Teby. Wieszczek Tejrezjasz oświadczył wtedy, że Ares gniewa się na Teby, ponieważ Kadmos zabił jego syna, wspomnianego wyżej smoka i że przebłagać go można tylko ofiarą z życia jednego ze spartów i to w jamie owego smoka. Najbliższym krewnym domu panującego był wtedy Kreon jako brat zmarłej Jokasty. Jego więc syn Megareus, rzucił się w smoczą jamę pod Tebami i tam zginął, by ratować miasto. Miasto ocalało, wojska najeźdźców odstąpiły, gdy prawie wszyscy wodzowie już polegli, a Amfiaraosa, wieszczka, pochłonęła ziemia. Tylko Adrastos pozostał przy życiu i dopiero w nocy od miasta odstąpił.

W czasie oblężenia każdy z wodzów atakował jedną z siedmiu bram Teb, bronionych przez siedmiu bohaterów tebańskich. Bramę Eteoklesa szturmował właśnie Polinejes i stąd przyszło między nimi do owego bratobójczego pojedynku, w którym obaj zginęli. Jako najbliższy i najstarszy krewny domu panującego dowództwo i władzę w mieście objął zaraz Kreon i od razu wydał zakaz grzebania zwłok wszystkich wodzów-najeźdźców, a więc i Polinejesa jako zdrajcy ojczyzny. Antygonę troszczy się o brata. O pozostałych zatroszczyć się Erynie. Groziło to Tebom nowym najazdem ze strony tych, którzy przyjdą pomścić pohańbienie swych wodzów.

## DZIEJE „ANTYGONY„

Zasadniczo utwór raz wystawiony w teatrze Dionizosa nie mógł być zgłaszany do konkursu po raz drugi. Wędrował natomiast na „prowincję” i tam, w teatrach innych miast bywał powtarzany. Często jednak mit, opracowany przez jednego poetę, przerabiał dla sceny w nowej wersji inny poeta, w wersji dowolnie rozwijanej i kształtowanej zależnie od zamierzonego efektu artystycznego czy też innego ujęcia i rozwiązania problemu. Tak np. *Choeforom* Ajschylosa odpowiada Sofoklesa *Elektra*, a *Filokteta* po Ajschylosie opracował i Sofokles i Eurypides.

I *Antygonę* znalazła naśladowców. Już jednak Eurypides w nie zachowanej tragedii pt. *Antygonę* dał jej inne rozwiązanie: Antygonę, schwytana na gorącym uczynku wraz z Hajmonem przy grzebaniu brata, zostaje mu oddana za żonę i rodzi mu syna. Faktem jest również, że starożytność znała jeszcze inne rozwiązanie tragedii, dla którego koncepcja Eurypidesa mogła być ogniwem przejściowym: Kreon polecił Hajmonowi ukarać Antygonę ten jednak ukrył ją, a ojcu oświadczył, że ją stracił. Ona zaś urodziła mu syna, którego Kreon raz na igrzyskach przypadkiem rozpoznał po charakterystycznym dla potomków

Echiona, prostoplasty rodu Kreona, znamieniu i mimo wstawnictwa i prób Heraklesa kazał go stracić, a wtedy i Hajmon i Antygona pozba wili się życia.

Kto jest autorem tej wersji, nie wiadomo. Wiemy poza tym tyle, że po Eurypidesie wystawił *Antygonę* w Atenach w roku 341 p.n.e. tragiczny Atydamas (starszy), ale treści jej nie znamy. Potem w Rzymie *Antygonę* napisał najznakomitszy tragiczny rzymski Akcjusz (II/I w p.n.e.). Fragmenty tej łacińskiej *Antygony* wskazują, że wzorem dla niej była *Antygona* Sofoklesa.

W początkach naszej ery dokonany został wybór czytanych i objaśnianych utworów Sofoklesa. Dzięki temu właśnie wybrane do lektury szkolnej tragedie w liczbie siedmiu przetrwały do naszych czasów, reszta twórczości poety pozostała w zapomnieniu i przepadła.

W średniowieczu łacińskim tradycja Sofoklesa, podobnie jak i innych pisarzy greckich, przeszła bez echa. Wzmoczone zainteresowanie dla lektury greckiej i wielkich dzieł antyku przypada dopiero na okres Renesansu. Odkryte w XV wieku rękopisy tragedii Sofoklesa pochodzą z wieku XI i XIII. Pierwsze drukowane wydania tych utworów od roku 1502 spopularyzowały znajomość Sofoklesa w Europie. Od XVI wieku powstaje też szereg utworów inspirowanych przez mit o Antygonie lub będących naśladownictwem *Antygony* Sofoklesa. Tak np. włoski poeta Luigi Almanni dał już w roku 1533 swobodną, w dostojnym tonie utrzymaną przeróbkę sofoklesowej *Antygony*, a francuski poeta dramatyczny, Robert Garnier, napisał w roku 1560 utwór pt. *Antigone ou la Pieté*.

I takich dramatycznych przeróbek doczekała się *Antygona* więcej. Francuski poeta Jean Rotrou oparł swą *Antygonę* w roku 1637 na utworze Sofoklesa, ale poprzedził ją jeszcze wziętą z Eurypidesowych *Fenicjanek* sceną walki Eteoklesa z Polinejesem. Jego *Antygona* była wzorem dla utworu jednego z głównych przedstawicieli francuskiej tragedii klasycznej, Jeana Racine'a,

pt. *Thebaide*. W roku 1783 pisze *Antygonę* sławny poeta włoski Vittorio Alfieri. Inny Włoch, Tommaso Traetta, muzyk, stworzył w roku 1772 operę pt. *Antygona*, jedną z najlepszych oper włoskich. Ten sam temat do swoich oper obrali również: wykształcony we Francji kompozytor szwajcarski, Artur Honegger (1930), a w najnowszych czasach, w roku 1949, C. Orff.

Na uwagę zasługuje też angielska *Antigone or the Theban sister* E. Fitzballa z roku 1821.

Szczególnym powodzeniem cieszyła się *Antygona* w Niemczech w wieku XIX i XX. Wtedy to, obok poetyckich przeróbek takich jak *Antigone* Marbacha z roku 1839, czy Reichela z roku 1877 i *Antygona* Waltera Hasenclevera, który w roku 1917, więc jeszcze w czasie I wojny światowej, w utworze swym przeciwstawiał wojnie i nieważności miłość i pokój, powstaje szereg przekładów tragedii Sofoklesa na język niemiecki, między innymi najczęściej przekłady *Antygony*. Dodajmy tu, że muzykę do pieśni *Antygony* Sofoklesa ułożył niemiecki muzyk J.L.F. Mendelssohn (w roku 1841), a potem także muzyk francuski, Camille Saint-Saëns.

W Polsce wpływ *Antygony* widoczny jest już w *Odprawie posłów greckich* Jana Kochanowskiego. Potem do znajomości Sofoklesa u nas przyczynił się w dużym stopniu znany profesor wileński, G.E. Grodek. *Antygona* i *Ismena* czy też *Elektra* i *Chrysothemida* z *Elektry*, stały się dla Słowackiego wzorem do stworzenia takich par sióstr, jak *Balladyna* i *Alina*, *Lilla* i *Roza Weneda*. Młody Zygmunt Krasiński próbował tłumaczyć *Antygonę* w Atenach w roku 341 p.n.e. tragiczny

W ostatnich dziesiątkach lat *Antygona* jako utwór o wysokiej wartości artystycznej, a przy tym zawierający wiele aktualnych lub łatwo aktualizowanych problemów i wypowiedzi, do dzisiaj nie schodzi ze scen najpoważniejszych teatrów europejskich, do dzisiaj dnia postaci tego utworu nasuwają się twórcom literatury jako wymowne symbole ich idei. Prócz *Antygony* J. Cocteau z roku 1922 i R. Wprnera z roku 1939 mo-

zemy tu wymienić *Antygonę* Jeana Anouilha wystawioną po raz pierwszy w roku 1941. Anouilh ujmuje problem *Antygony* ze stanowiska człowieka współczesnego z właściwym temu człowiekowi stosunkiem do życia i otoczenia. W swoistej interpretacji i inscenizacji wystawił też *Antygonę* w roku 1948 Bertold Brecht, adaptując do swego przedstawienia przekład niemiecki *Antygony* Hölderlina i poprzedzając go potężnym w swojej wymowie prologiem, rozgrywającym się w kwietniu 1945 r. w Berlinie.

Dodajmy jeszcze, że działające w czasie okupacji hitlerowskiej zespoły aktorskie w Warszawie, znajdowały i wśród poetów greckich dramaty odpowiadające ówczesnym nastrojom społeczeństwa, odczytywane przez wykonawców i odbierane przez widzów jak utwory najbardziej aktualne. Tak więc jeden z zespołów studyjnych opracował *Antygonę* Sofoklesa w przekładzie L.H. Morstina. Również Osterwa przygotował nową inscenizację *Antygony*, w znacznym stopniu zaktualizowaną.

Po wojnie grano u nas *Antygonę* w Katowicach w roku 1946 i w Poznaniu, w roku 1960. A w kombinacji z innymi sztukami także w Opolu (*Edyp — Siedmiu przeciw Tebom — Antygona*), w Warszawie i Jeleniej Górze, a także w Nowej Hucie (*Siedmiu przeciw Tebom — Antygona*).

Wreszcie trafiła *Antygona* i na ekran telewizyjny: w listopadzie 1962 r. pokazał ją warszawski Teatr Telewizyjny.

Ze Wstępu do *ANTYGONY*  
Ossolineum, 1965

### Obsługa przedstawienia:

Inspicjent	MAREK PUDEŁKO
Sufler	EWA LICHODZIEJEWSKA
Kierownik techniczny:	ZDZISŁAW WALOSZEK
Główny elektryk:	ZDZISŁAW WITKOWSKI
Brygadier sceny:	MIECZYŚLAW ADAMKIEWICZ
Rekwizytor:	KAROL STÓJ
Prace fryzjerskie:	HELENA JANICKA
Prace ślusarskie:	JAN KALWASIŃSKI
Garderobiana:	EUGENIA ADAMKIEWICZ

### Kierownicy pracowni:

Malarskiej	MICHAŁ PUKLICZ
Stolarskiej	BERNARD KOKTYSZ
Krawieckiej damskiej	MARIA KOCHANA
Krawieckiej męskiej	STANISŁAW NASZCZYNICZ

Cena 3,— zł.

**BEZPŁATNY**

**W repertuarze:**

**Aleksander Fredro**

**ZEMSTA**

**Lope de Vega**

**NAUCZYCIEL TAŃCA**

**W przygotowaniu:**

**Dmitrij A. Furmanow**

**CZAPAJEW**

Prace fotograficzne:

Władysława Nowogórska

Redakcja programu:

Urszula Macińska

Skladał:

Urszula Malinowska

Józef Pauliński

Łamał:

Wacław Płoszka

Drukował:

Jan Marciniak